Nr 257. Kraków, Sobota 8 Listopada 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Monopoliści narodowi.

Kraków, 7 listopada.

To wszystko już było! Niechże się nie zdaje redaktorom „Słowa Polskiego“, że oni wynaleźli metodę wyrzucania innych stronnictw polskich poza opłotki narodowe, aby wszechwładnie w ich obrębie panować mogli. To stara metoda stańczyków krakowskich, porzucona już przez nich, bo bezskuteczną się okazała. Na zużyty i porzucony towar znaleźli się nabywcy w „Słowie Polskiem“ i zdaje się im, że znaleźli skarb wielki, skarb... narodowy!

Na rzeczową i spokojną naszą ocenę mowy posła Głąbińskiego, której dodatnie strony podnieśliśmy wpierw od innych dzienników, odpowiedziano nam w zbliżonym do tego posła organie lwowskim insynuacyami równie dziecinnemi, jak niesmacznemi, i wiązanką ploteczek parlamentarnych. Już sama pretensya tych panów, że mowa posła Głąbińskiego jest wyższą ponad rzeczową krytykę, i że wytykanie w niej wad natury taktyczno-politycznej jest nadwerężeniem zasad narodowych, świadczy chyba o jakimś obłędzie wielkości, trapiącym organ, który, bez wątpienia wbrew intencyom posła Głąbińskiego, stawia go na ołtarzu jakiegoś sanctuarium, niedostępnego dla najskromniejszych nawet i najlepszemi chęciami dyktowanych uwag.

Zamiast frazesów, mających nam odmówić prawa do narodowego charakteru, prawa, na którego uznaniu ze strony „Słowa Polskiego“ absolutnie nic nam nie zależy, godziło się rzeczowo odpowiedzieć na rzeczową krytykę, jeżeli już odpowiadać na nią wogóle chciano.— P. Głąbińskiego nie odsądzaliśmy nigdy i nie odsądzamy od osobistych zdolności, ani od szczerych chęci przysłużenia się narodowej sprawie, jesteśmy pod tym względem wyżsi ponad niezręcznie i niepotrzebnie protegujący go organ lwowski, a biorący w monopol wszystkie narodowe sprawy. Inna rzecz, czy wszystko, co p. Głąbiński w swej mowie parlamentarnej powiedział, w sposób skuteczny chęciom i zdolnościom jego odpowiadało. Powiedzieliśmy, że politycznym błędem tej mowy było utożsamianie agitatorów i prasy ruskiej z ogółem, z narodem ruskim, jako takim, czego nawet bezpośrednio na wschodzie interesowani konserwatyści podolscy nigdy nie robili i przeciwko czemu przez usta hr. Dzieduszyckiego uroczyście w Izbie zaprotestowali. Na to odpowiada „Słowo Polskie“, że poseł Głąbiński nie odmawiał narodowi ruskiemu równouprawnienia (czego my nie twierdziliśmy), i że słowa jego o braku tradycyi i idei narodowej u Rusinów „nie odnoszą się do ciemnej i biernej politycznie masy ludu ruskiego, nie mającej świadomości narodowej. O niej, o tej masie, mógł, zdaniem „Słowa Polskiego“, powiedzieć pos. Głąbiński, że niema wyraźnych tradycyj i idei narodowej, bo to jest faktem“ i t. d.

Nie wdajemy się już w krytyczną ocenę tej enuncyacyi, będącej własnością „Słowa Polskiego“ a nie posła Głąbińskiego. Niepodobna jednak, przyzna każdy rozsądny człowiek, tego co p. Głąbiński faktycznie powiedział, identyfikować z tem, co on, zdaniem „Słowa“ — mógł był powiedzieć, a czego nie powiedział. A przecież p. Głąbiński, jak tego stenogram jego mowy dowodzi, nie ciemnym masom ludzi, lecz „Rusinom“ jako takim, a więc narodowi ruskiemu, odmawiał tradycyi i narodowej idei.

Jeżeli zaś podaliśmy w wątpliwość ostateczny sąd posła Głąbińskiego o literaturze ruskiej, to nie mieliśmy tutaj na uwadze „piór młodych“, jak nam to „Słowo“ podsuwa, lecz ustęp mowy tego posła wyłącznie do literatury ruskiej się odnoszący. Zauważyliśmy jedynie, że elukubracyj „młodych piór“ t. j. pan-ukraińskich pomysłów młodzieży ruskiej, nie należało z trybuny parlamentarnej z takim traktować naciskiem, jak to uczynił p. Głąbiński.

Czy ta opinia nasza, o taktyczno-politycznej stronie mowy p. Głąbińskiego, aczkolwiek odmienna od wynurzeń „Słowa Polskiego“ odsądza nas od stołu narodowego, — o tem wyrobi sobie każdy zdrowo i politycznie myślący Polak sąd, — którego obawiać się nie potrzebujemy.

Do wymyślań i naciągniętych argumentów, dodało „Słowo“ garstkę ploteczek. Oto koncentraci ośmielili się głosować za wyborem p. Roszkowskiego, na drugiego wiceprezesa Koła, a nie na p. Głąbińskiego, a nadto zbierać mieli podpisy na „protest przeciwko mowie p. Głąbińskiego“, który miałby być wniesiony na najbliższem posiedzeniu Koła. Z tego, co posłowie koncentracyjni zrobili, a nawet z tego, czego jeszcze nie zrobili, wyłaniają się „pobudki egoistyczne“, które, zdaniem „Słowa Polskiego“ „popychają tych posłów do zrywania nietylko solidarności poselskiej, ale stokroć ważniejszej solidarności narodowej“.

Czyż to nie obłęd wielkości i rozbrat z logicznem myśleniem? Czy można wogóle już teraz pociągać do jakiejkolwiek odpowiedzialności posłów za to, co rzekomo dopiero zrobić mają, a czego dotąd nie zrobili? Jaki taki rozsądek wymagałby, aby wpierw zaczekać, co ci „nie-narodowi demokraci“ zrobią i przekonać się, czy i co z mowy p. Głąbińskiego w obrębie Koła zakwestyonują, a nie walczyć z wiatrakami, z czemś, co się stać miało, a co się jeszcze nie stało. A już śmieszną jest po prostu rzeczą, wszelką krytykę mowy, choćby nawet najzasłużeńszego posła, i to w obrębie jego klubu ewentualnie objawić się mającą, z góry już obwoływać za zrywanie solidarności... narodowej, — tak samo, jak wielce zabawnem jest odsądzanie posłów koncentracyjnych od solidarności narodowej za to, że nie za wyborem p. Głąbińskiego na wiceprezesa Koła głosowali, lecz na posła Roszkowskiego, który do tegosamego odcienia demokratycznego, co p. Głąbiński, należy. Takiego fetyszyzmu nie pragnie chyba żaden rozsądny poseł, bo wie, że nie przyczyniłby się on ani do podniesienia jego stanowiska politycznego, ani do rzetelnej obrony interesów narodowych.

Pozwolimy sobie sądzić, że dopiero przez takie arbitralne i nieudolne traktowanie spraw publicznych, jakiego próbkę dało ostatnie wystąpienie monopolistów narodowych ze „Słowa Polskiego“ — wnosi się rozdźwięk w sprawach narodowych tam, gdzie go dotąd nie było i w przyszłości być nie powinno.

Wiedeńskie wybory.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 6 listopada.

(—r) Zacięta walka wyborcza do Sejmu dolno-austryackiego toczyła się dotąd na wsi. — Antisemici tutejsi poszli w okręgi wiejskie i pokazali, że umieją mówić zrozumiale z chłopami, skoro wszystkie 21 mandatów z kuryi włościańskiej zabrali.

Wczoraj był gorący dzień w Wiedniu samym. Klęska, poniesiona przy wyborach z gmin wiejskich, musiała stanowczo oddziałać na niekorzyść sprzymierzonych stronnictw wolnomyślnych w Wiedniu. Z tego punktu widzenia trzeba się też zapatrywać na wczorajsze wybory sejmowe z kuryi miast.

Luegerowi poszło tu wczoraj tak, jak przy wyborach z gmin wiejskich. Antisemici za jednym zamachem zdobyli 20 mandatów wiedeńskich, jeden pozostał na razie nierozstrzygniętym i spowoduje wybór ściślejszy, który odbędzie się jutro między socyalistą Adlerem a antisemitą Prohazką. Przy wyborach z gmin wiejskich był takisam wynik. W pierwszym dniu wyborczym posiedli antisemici z gmin wiejskich 20 mandatów, w jednym okręgu wyborczym przyszło do ściślejszego wyboru, który wypadł na korzyść antisemitów.

Czy i tu tak będzie, pokaże się jutro, dziś jednak można już stwierdzić, że agitacya wyborcza w dziesiątej dzielnicy miasta Wiednia dochodzi szczytu niebywałego. Dwie armie: antisemicka i socyalistyczna, liczące każda po kilka tysięcy głów, są na miejscu i robią w swój sposób przygotowania do stoczenia jutrzejszej bitwy. Wybór ten ma dla obydwóch stron wojnjących nadzwyczajne znaczenie, ponieważ chodzi o „być albo nie być“ w Sejmie dla przywódcy socyalistów wiedeńskich dra Adlera.

Wynik w tej dzielnicy był wczoraj następujący: dr Adler 5730, Prohazka 5638, czeski kandydat Urban 154; 53 głosów rozstrzelonych. W wyborze wzięło udział 11.538 na 15.278 osób uprawnionych do głosowania = 75·15%.

Z powyższych liczb wynikałoby pozornie, że Czesi rozstrzygną przy jutrzejszym wyborze. W rzeczywistości jednak tak nie jest, a to ze względu, że 24·5% wyborców powstrzymało się wczoraj od oddania głosu, co znaczy 3740 osób. Zatem czyja agitacya będzie silniejszą i lepszą, ten zwycięży, ponieważ dla pozyskania nowych głosów szerokie pozostało pole.

Pod tym względem pierwszeństwo należy się stanowczo antisemitom, bo oni mają — władzę w ręku. Dlatego szanse kandydata socyalistycznego są znacznie gorsze, aniżeli kandydata antisemickiego. — Jeśliby więc zwyciężył dr Adler, tem bardziej znaczące byłoby to zwycięstwo.

W miastach prowincyonalnych, które wybierają 13 posłów, ponieśli antisemici bardzo dotkliwą porażkę. Stracili bowiem cztery okręgi wyborcze. Znaczącem jest zwycięstwo socyalisty Seitza w Florisdorfie.

Sejm dolno-austryacki liczy 78 członków (21 mandatów z gmin wiejskich + 21 posłów z miasta Wiednia + 4 posłów z wiedeńskiej Izby handlowej + 13 posłów z miast prowincyonalnych + 16 mandatów przypadających na większą własność ziemską + 3 wirylistów). Dotychczas posiadają antisemici: 21 mandatów z gmin wiejskich + 20 mandatów z Wiednia + 3 mandaty z miast prowincyonalnych i 2 głosy wirylne (arcybiskup wiedeński i biskup z St. Pölten), razem 46 głosów, do czego jeszcze trzeba doliczyć 3 mandaty z większej własności ziemskiej na podstawie kompromisu zawartego w tej kuryi, tak, żeby przy ściślejszych wyborach, których jest 4 (3 w miastach prowincyonalnych, a 1 w Wiedniu). nie posiedli nawet ani jednego mandatu, większość ich wyniesie w Sejmie dolno-austryackim 49 głosów przeciwko 29. Dotychczas posiadali oni w Sejmie większość 36 głosów, zatem wynosi ich większość w nowym Sejmie już teraz o 13 głosów więcej. Jeśli przy wyborach ściślejszych zdobędą 3 mandaty, wtedy posiędą większość dwóch trzecich części głosów.

Takiego wyniku wyborów nikt się nie spodziewał, nawet sami antisemici. Jeśli weźmie się tu w rachubę nawet nieprawidłowość wiedeńskich list wyborczych, to trudno przypisać wynik wyborów jedynie tej okoliczności, zwłaszcza, że wiedeńskie listy wyborcze nie mają żadnego związku z gminami wiejskiemi. Jednak w Wiedniu samym znamienną jest liczba głosów antisemickich. Na Leopoldsztadzie miał Lueger 13.168, socyalista dr Ellenbogen 9880, zatem Lueger o 3288 głosów więcej. W śródmieściu wynosiła większość antisemicka tysiąc kilkadziesiąt głosów, a n. p. na Wiedeniu otrzymał kandydat antisemicki 4522, zaś jego kontrkandydat tylko 186. Tylko w niektórych dalszych dzielnicach uzyskali kandydaci socyalistyczni poważne większości.

Prawda o wyborach na Śląsku.

Z Cieszyna piszą nam:

Na dotkliwą porażkę, jaką ponieśliśmy przy wyborach, złożyło się kilka przyczyn. Jako główne wymieniam: niedotrzymanie kompromisu ze strony Czechów, brak należytego uświadomienia narodowego wśród rolników (włościan) śląskich i brak należytej pracy w tym kierunku, dalej zręczne wyzyskanie braku tego przez Niemców.

Postawili oni kandydaturę niby to Polaka, a równocześnie rolnika i tem obałamucili wielu polskich i jeszcze więcej czeskich rolników. Jakim ich kandydat jest Polakiem, to wykazuje już fakt, iż cieszy się zaufaniem Niemców i nadzwyczajną protekcyą „Silesii“. Ale jest on rolnikiem — i to zadecydowało. Rolnicy śląscy nie chcą już wybierać księdza, twierdząc, że nie można się po nim spodziewać należytej obrony interesów stanu rolniczego, a te interesy stawia wielu wyborców tej kategoryi na pierwszem miejscu. Źle więc uczynił komitet wyborczy, że mimo to zamianował kandydatem księdza i to księdza, który bezpośrednio z rolnikami nie ma bliższej styczności. Komitet liczył widocznie na Czechów i tak był pewien głosów czeskich, że jeszcze na pogrzebie ś. p. ks. Świeżego jeden z wybitnych jego członków wobec przestrzegającego przed zbytnim w tym kierunku optymizmem pana Fr. zapewniał, że może co do tego wejść z nim nawet w zakład „o życie“. Tymczasem Czesi zawiedli zupełnie. Około 50 wyborców czeskich głosowało na kandydata niemieckiego. Tak samo postąpiło dużo rolników polskich. Nawet kilkunastu ewangielików Polaków, których uważać należy za narodowców, nie oddało głosów swoich na ks. Londzina, lecz na „rolnika“. I u nich przeważyły względy zawodowe nad względami narodowemi. Rzekome rozdwojenie w obozie polskim nic tu nie zawiniło. Wydawca „Głosu ludu“, p. Friedel, objeżdżał dnia 1 i 2 b. m. od rana do wieczora nietylko własnych stronników, ale wogóle wszystkich znajomych wyborców w powiecie frysztackim i prosił ich usilnie, ażeby, wobec grożącego sprawie polskiej niebezpieczeństwa, głosowali na ks. Londzina. Zgodzili się na to nawet socyalistyczni robotnicy w Stonawie. Tymczasem właśnie u tak zwanych umiarkowanych rolników natrafiał na opór.

U wielu rolników tych nie ma jeszcze należytego kontaktu między narodowemi a zawodowemi interesami. Zwracano na to uwagę już na posiedzeniach centralnego komitetu, ale głosy odnośne ignorowano. Radzono odwoływać się do nich także ze społecznego stanowiska, ale i tego nie uwzględniono.

Zemściło się to srogo. Że p. Cienciała otrzymał 205 głosów, to jeszcze nie dowód, iż jest lubiany. I tu zadecydowała wyłącznie ta okoliczność, iż jest rolnikiem. Z tej jedynie przyczyny padło na niego także 50 głosów czeskich, których ks. Londzin nie otrzymał.

Daleko więcej szans miała bezwarunkowo kandydatura p. Friedla. Nie jest on wprawdzie rolnikiem, ale nie jest też księdzem. Rolnicy, jakkolwiek sami są konserwatywni, pragną mieć radykalnych obrońców pod względem społecznym. Po księdzu zaś radykalizmu takiego się nie spodziewają. Na p. Friedla byliby głosowali wszyscy rolnicy ewangielicy. — i wszyscy rolnicy z frysztackiego, którzy głosowali na Halfara jedynie dla tego, że „księdza nie chcą“. Ale komitet obawiał się Czechów i z tej przyczyny nie chciał mieć kandydatem p. Friedla. Tymczasem Czesi i dla ks. Londzina nie dopisali, a i dużo Polaków głosowało na Halfara, mianowicie w Bogumińskiem. Niech to będzie przestrogą na przyszłość!

Tyle korespondent cieszyński. Przypuszczamy, że trafnie przedstawia sytuacyę i przyczyny porażki. Pod niejednym względem zgadzają się wywody jego, z tem, co donosi nam — w obronie Czechów — poseł Hruby.

List jego brzmi:

„W „Nowej Reformie“ czytam telegraficzną wiadomość z Cieszyna: „Czesi głosowali na Niemca Halfara“. Wiadomość ta wymaga komentarza, aby nie wywołała nie uzasadnionych rekryminacyi i mylnych poglądów na stosunki czesko-polskie na Śląsku.

„Przedewszystkiem nadmieniam, że p. Halfar jest Polakiem z przekonania (?), — a nie „deutschfreundlicher Pole“. Zaraz po wyborze zgłosił się do klubu czesko polskiego, zobowiązując się do zupełnej solidarności z posłami słowiańskimi.

„Mimo to należy ubolewać nad klęską księdza Londzina; szczerze też nad nią ubolewają w naszych kołach w interesie pracy politycznej i narodowej. Stronnictwo czeskie, mianowicie komitet czeski przyjął kandydaturę ks. Londzina i otwarcie ją polecał. Czyniłem to także ze swej strony, popierał ją dr Stratil, popierały „Noviny Tesińskie“. Lecz wszystko na darmo. Wyborcy z czeskich gmin powiatu frysztackiego i cieszyńskiego nie dotrzymali, niestety, karności. Głosowali wprawdzie jednomyślnie na p. Cienciałę, Polaka,

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

56 Tom pierwszy.

— Nasz kolega Minikiewicz, wszak go znacie, jest chorowity, utrzymuje się z dawania lekcyj, a buty ma tak podarte, że w klasie ślady wody zostawia, wnoszę, by mu przyznać pożyczkę pięciu rubli spłacanych po pół rubla miesięcznie. Czy się zgadzacie?

— Naturalnie — zawołano.

— Skarbnik Chmieliński wypłaci koledze Minikiewiczowi pięć rubli... zostaje nam siedm rubli sześćdziesiąt kopiejek w kasie, czy tak?

— Niewielka matematyka, a Czachowski dostałby celująco — zaśmiał się głośno skarbnik — ale co się dzieje koledzy z książeczkami ludowemi?

Ci i owi poczęli wymieniać nazwiska wsi i gospodarzy, którym dali książki.

— Gdy przyjdzie nowy transport — zawołał Miecz — zastrzegam dla siebie pięć egzemplarzy „Polaka“.

— Za dużo Mieczu — odezwał się Kruk — cóż dla nas zostanie?

Obradowano nad tem dość długo, w końcu Czachowski został upoważniony do zażądania od komitetu większej ilości gazety „Polaka“.

Wśród gwaru ożywionych rozmów, zawołał przewodniczący:

— Kolega Kruk wygłosi odczyt: „Konstytucya Trzeciego Maja“.

Gospodarz mieszkania, zwany Krukiem, streścił samą konstytucyę i przyczyny, z powodu których nie została wprowadzona w życie. Było to streszczenie dzieła większego, zaznajamiało jednak słuchaczy z tym faktem historycznym.

— Dyskusyę odkładamy na drugie posiedzenie, które odbędzie się u mnie — oznajmił przewodniczący.

Oznaczono czas i godzinę. Niektórzy zaczęli ubierać się w płaszcze, co widząc gospodarz, zawołał:

— Zaczekajcie... wpierw muszę stróża zaprosić na górę, do kuchni, aby nie spostrzegł naszego zgromadzenia.

W czasie nieobecności Kruka rzekł Chmieliński:

— Bosak, a nie wiesz, kto denuncyował?

— Ich służąca twierdzi, że Gardow, wiesz, ten Moskal, znany z awantury z Goriczem i Buriaczewem, inni mówią o przypadkowem znalezieniu broszury u Ignasia.

— Ojciec mi mówił — dorzucił Rębajło — że ten Gardow jest delegatem gubernatora na sąd śledczy.

— A więc on zdradził i szpiegował.

XIII.

Gardow, w pełnym mundurze, przy szpadzie, w kapeluszu stosowanym, narzuciwszy na siebie obszerny płaszcz moskiewski, zajechał przed budynek rządowy, w którym miał się odbyć sąd nad więźniami.

Żołnierz, stojący w bramie, salutował karabinem przed wchodzącym, otrzymawszy od Gardowa lekkie skinienie głową.

Na pierwszem piętrze, w korytarzu długim, szerokim, jasno oświetlonym przez liczne, zakratowane okna, stało dwu żandarmów uzbrojonych.

Do jednego z nich zwrócił się Gardow:

— W której sali jest „tymczasowy sąd wojenny“?

— Drugie drzwi na prawo.

Wszedł do obszernego przedpokoju, w którym żandarm, będący na służbie, zdjął z niego płaszcz i spytał:

— Kogo mam zameldować Jego wielmożności panu pułkownikowi?

Gardow podał bilet i stosownie do zwyczaju rosyjskiego, począł zdejmować rękawiczkę z prawej ręki, by obnażoną podać do uścisku.

Drzwi się otworzyły i żandarm rzekł:

— Jego wielmożność pan pułkownik prosi... drugie drzwi... prosto...

W pierwszym pokoju, przy oddzielnych stolikach, dwóch żandarmów było zajętych pisaniem. Spojrzeli na wchodzącego, nie odrywając ręki od papierów na stole.

W następnym pokoju, dość obszernym, z dwoma oknami, przy ładnem biurku, siedział pułkownik w mundurze, ozdobionym orderami.

Gardow ukłonił się. Pułkownik podniósł nachyloną głowę, spojrzał na niego szaremi, przenikliwemi oczyma, uśmiech ironiczny przewinął się na ustach, osłoniętych dobrze utrzymanym siwym wąsem, lekko skłonił głowę, wziął w rękę bilet wizytowy i rzekł tonem zimnej grzeczności:

— Pan jest urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy gubernatorze?

— Tak jest, wasza wielmożność, panie pułkowniku.

— Pan gubernator przysłał pana dla asystowania przy sądzie wojennym, aby otrzymać wierne sprawozdanie o nas — uśmiechnął się drwiąco.

Gardow zmieszał się pod badawczem spojrzeniem pułkownika, zwłaszcza, że równocześnie dojrzał wyraz ironii na twarzy porucznika, siedzącego opodal biurka na fotelu. Wyprostował się, odchrząknął i odpowiedział:

— Waszą wielmożność poinformował ktoś mylnie... Jego Ekscelencya pan gubernator delegował mnie jako asystenta przy sądzie, gdyż znam osobiście tych więźniów i w razie potrzeby mogę dać wyjaśnienia.

— Wyjaśnienia!? — zaśmiał się — a dobrze, zobaczymy... Pan wie, że głos doradczy bywa dopuszczany tylko na moje wyraźne żądanie, jako prezesa sądu wojennego.

— Tak jest.

— To dobrze... proszę, siadaj pan — i wskazał krzesło pod ścianą.

Gardow, idąc do sądu, był przekonany, że jego, jako wysłannika gubernatora, przyjmą z odznaczeniem i szacunkiem, tem bardziej, iż w krótkim czasie swego pobytu w mieście odznaczył się prawomyślnością i dbałością o powagę i poszanowanie istniejącego rządu. Tem przykrzejszem wydało mu się powitanie lekceważące, uśmiechy ironiczne i niepodanie ręki.

Przypuszczał, że sędzia Goricz i Buriaczew przysłużyli mu się, rozszerzając o nim ubliżające mu wieści. — W swej bezsilnej na razie złości zaprzysięgał im zemstę, a że ich dosięgnąć nie mogła, dokuczy przynajmniej sądowi, gdyby ten okazał się łagodniejszym, aniżeli nakazywało przestępstwo.

Pokaże on sądowi swe znaczenie i zasługę, gdy w czasie śledztwa wykaże, iż tylko jemu zawdzięcza się wykrycie gniazda buntu, a dowód pierwszeństwa swych zasług ma nietylko w uwiadomieniu oficera, ale posiada przy sobie zabraną książkę.

Uśmiechnął się tryumfująco na myśl, jak srogo zemści się on na dumnej dziewczynie i na lekceważącym go Bartnickim. — Jak oni z trwogą i pokorą patrzeć będą mu w oczy błagając łaski i litości, on przypomni im wówczas ich zachowanie się wobec niego i tem wymowniej zażąda surowszej kary za ich buntownicze spiski. A gdyby sąd nie poszedł za jego radą, ma zawsze w odwodzie gubernatora, który potrafi ukrócić nadużycia.

Do pokoju wszedł kapitan, członek sądu, którego uprzejmie przywitał pułkownik a serdecznie porucznik.

Po chwili kapitan, wysoki, szczupły brunet spojrzał na siedzącego Gardowa i zwrócił się do porucznika o informacyę, udzieloną mu cichym głosem.

Kapitan uśmiechnął się lekceważąco i rozpoczął rozmowę półgłosem o nowinach pułkowych.

Gardow nie wiedział i nie rozumiał, że lekceważące zachowanie się oficerów wobec niego było następstwem nie tylko rywalizacyi wojskowości z cywilnymi pod względem wpływu, znaczenia i powagi, ale Gardow oburzył na siebie korpus żandarmeryi przez wykrycie Bartnickiego i Wielońskiej.

Żandarmi mając siebie za jedynych uprawnionych stróżów bezpieczeństwa i spokoju w Polsce, uważali Gardowa za człowieka, który wtargnął w ich atrybucye, umniejszył ich urok jako wszechwiedzących, a obfity połów zbrodniczych książek, ściągnął na żandarmeryę miejscową, naganę generała warszawskiego.

Oficerowie sądu wojennego patrzyli też na niego jak na szkodliwego intruza i postanowili go ukarać swem lekceważącem zachowaniem.

— Jakże skończyła się wczorajsza gra, Gawryło Mytrofanowiczu? — spytał pułkownik kapitana.

— Teodor Georgiewicz miał złodziejskie szczęście, wygrał przeszło trzysta rubli, jak sam przyznaje, sądzę jednak że pięćset można liczyć.

— I to od pana, kapitanie?

— Ja przegrałem siedmdziesiąt i wstałem od gry, przeciw szczęściu nie poradzisz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale mimo wszelkich naszych usiłowań przeciwko ks. Londzinowi.

„Przyczyną tego są miejscowe kłótnie i rozterki, zwłaszcza działalność p. Friedla i „Głosu ludu śląskiego“. Wyborcy czescy podejrzywali ks. Londzina, według mego zdania niesłusznie, o współudział w tej anticzeskiej agitacyi.

„Usiłowania nasze zbijali stanowczem oświadczeniem, że chcą wybierać Polaków, że przy wyborach do Rady państwa solidarnie głosowali na dra Michejdę, że atoli tym razem zmuszeni są „iść własną drogą“.

„Nie byłoby więc słusznem posądzać Czechów wogóle o zdradę i t. d. Także w moim okręgu wyborczym większa część wyborców polskich głosowała na Niemca Quassnitzę, a bynajmniej z powodu tego nie oskarżamy jeszcze wszystkich Polaków o zdradę“.

Poseł Hruby uniewinnia więc Czechów. — Wierzymy, że szczerze ubolewa nad niekarnością w ich szeregach, jednakże wywodów jego za dostateczne uniewinnienie Czechów uważać nie możemy; możemy co najwyżej wytłomaczyć sobie ich postępowanie podobnemi względami, jakie przytacza nasz korespondent cieszyński.

Do opozycyi narodowej przeciwko ks. Londzinowi ze strony czeskiej nie było powodu. Ks. Londzin nigdy nie występował agresywnie przeciwko Czechom, dał nawet zapewnienie, że zawsze będzie zachowywał należytą rezerwę, że „Gwiazdka Cieszyńska“ będzie tak pisała o Czechach, jak ich „Nowiny Cieszyńskie“ o Polakach. Nie podzielamy też bynajmniej pochlebnego zdania posła Hrubego o Halfarze. Człowiek, którego tak popierają koła polakożercze, nie może być dobrym Polakiem, nie może zasługiwać na nasze zaufanie, chociażby złożył najwyraźniejsze deklaracye. — I tem większa to klęska dla nas, a także dla Czechów, że właśnie taki człowiek, taki niewyraźny kandydat zwyciężył. Lecz jest to zarazem wskazówką, w jakim kierunku należy wytężyć dalszą pracę nad narodowem uświadomieniem ludu śląskiego.

Z Rady państwa.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad deklaracyą dra Koerbera, złożoną dnia 15 października.

Po krótkiej przemowie Kramarza zabrał głos Młodoczech Pantouczek, który skrytykował projekt, wręczony Czechom przez dra Koerbera i stwierdził, że projekt ten stoi w sprzeczności z § 19 ust. zasadn. i z orędziem cesarza Ferdynanda I z r. 1848. Orędzie uznało bowiem równouprawnienie czeskiego języka z niemieckim we wszystkich gałęziach administracyi państwowej i w publicznych zakładach naukowych. Przeprowadzenie więc tego zarysu nie byłoby możliwem bez zmiany ustaw zasadniczych. — Projekt dra Koerbera świadczy jednak dalej także o utworzeniu jednojęzykowych władz i sądów i zupełnie zapoznaje zasady stosunków, panujących w Czechach. Cała akcya ma na celu spełnienie postulatu Niemców w sprawie utworzenia osobnego niemieckiego etatu urzędników w Czechach. Projekt rządowy nietylko nie zwraca Czechom zabranych im praw, ale zawiera jeszcze nowe krzywdy, wskutek czego naród czeski z całą stanowczością musi go jako obraźliwą insynuacyę odeprzeć. (Oklaski).

Socyalista czeski Choc stwierdza, że projekt Koerbera broni tylko Niemców. Mowca odmawia rządowi prawa uregulowania czeskiej kwestyi językowej w Radzie państwa.

Słowieniec Ploj oświadcza, że projekt dra Koerbera jest ostatnią konsekwencyą systemu popierania hegemonii Niemców. — System ten sprzeciwia się zarówno historycznemu rozwojowi Austryi, jak i równouprawnieniu, zagwarantowanemu ustawami zasadniczemi. W Austryi przeważna część ludności jest słowiańską; pierwszym obowiązkiem rządu byłoby więc usunąć przedewszystkiem pewne istniejące obecnie, niekorzystne dla narodowości słowiańskich ustawy. Mowca wskazuje na liczne interpelacye, wniesione przez Słowieńców w sprawie równouprawnienia językowego. Interpelacye te dotychczas pozostały bez odpowiedzi. Południowi Słowianie żądają energicznie sprawiedliwego i praktycznego rozwiązania kwestyj językowych dla wszystkich narodów słowiańskich w Austryi.

Dalszy ciąg rozpraw nad tą sprawą odbędzie się dziś.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Daszyński zwraca się w zapytaniu do prezydenta Izby z powodu zarzutu kłamstwa, uczynionego mu na ostatniem posiedzeniu przez posła Głąbińskiego, który zaprzeczył jego twierdzeniu, jakoby w swych wykładach o socyalizmie był powiedział, że Marx zalecał mord, rabunek i pożogę. Mówca cytuje skrypta prof. Głąbińskiego, w których między innemi jest powiedziane: „...Dla przeprowadzenia tego wszystkiego zaleca Marx mord, rabunek i pożogę“. Wobec tego mówca odpiera zarzut kłamstwa i oświadcza, że gdyby stosunki w Izbie były inne, domagałby się wybrania komisyi dla wyrażenia nagany. Zapytuje prezydenta, czy pochwala tę wyrządzoną mu krzywdę.

Prezydent Vetter oświadcza: Na to zapytanie mogę tylko odpowiedzieć, że wskutek wrzawy, która wówczas panowała, nie słyszałem słów prof. Głąbińskiego.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 7 listopada.

Gmach dla szkoły przemysłowej. — Fizyk miejski i dyrektor magistratu. — Łazienki na Wiśle. — Czyszczenie miasta. — Fundacya Prószyńskiego dla konserwatywnych literatów. — Drobne sprawy.

Na wczorajszem posiedzeniu r. m. Tomkowicz poruszył sprawę budowy nowego gmachu dla krakowskiej szkoły przemysłowej. Trzy lata już upłynęło, jak Rada uchwaliła w tej sprawie wysłać deputacyę do cesarza. Mowca zapytuje, co prezydent w tej sprawie może powiedzieć.

Prez. Friedlein zaznacza, że i później ta sprawa była omawianą, a nawet obecna Rada miejska nią się zajmowała. Odroczono rzecz jednak, aby ją połączyć z deputacyą do tronu w innych sprawach.

R. m. Tomkowicz zgłasza wniosek: Uprasza się prezydenta miasta, aby w przeciągu 4 tygodni przedłożył Radzie wiadomość, jakie uczynił zabiegi u rządu w sprawie budowy gmachu szkoły przemysłowej i co uzyskał.

R. m. Bandrowski podnosi, że sprawę tę bardzo często poruszano. Szkoda, że dawniej już deputacyi do tronu nie wysłano, możeby się coś poprawiło w sytuacyi, która urąga wszelkim zdrowym pojęciom o istocie i celu szkoły. Byli tu różni sectionsraci z Wiednia, ubolewali, okazali nieco dobrych chęci i na tem koniec. Więc należałoby już dziś uchwalić wysłanie deputacyi do cesarza.

Wicepr. Leo jest za tem, aby uchwalić tylko wniosek r. Tomkowicza.

R. m. Bandrowski: Jesteśmy zanadto dyplomatyczni w wyborze środków i dlatego faktycznie nic u nas się nie dzieje. Kilka spraw pomotano z sobą, szkołę przemysłową z innemi i dlatego trudno z tego wszystkiego wybrnąć. Dla innych spraw nadejdzie sposobniejsza chwila, teraz trzeba załatwić sprawę szkoły przemysłowej.

R. m. Frühling: Rząd jest w opałach, kto wie, czy nie najlepsza teraz pora, aby się z nim potargować. Stawiam tedy wniosek: Rada uchwala wysłać w przeciągu 4 tygodni deputacyę do Wiednia, która przedstawi Kołu polskiemu sprawę odszkodowania za kontumacyę, sprawę Wawelu, zniesienia akcyzy, przeniesienia Krakowa do II klasy podatkowej, subwencyi rządowej dla Krakowa i szkoły przemysłowej. Deputacya zbada usposobienie Koła, a gdyby Koło nieżyczliwie do spraw tych się odnosiło, uda się do cesarza.

R. m. Jordan podnosi sprawę koniecznego załatwienia budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego; 150.000 leży na to w Kasie, grunta gmina dała, w kufrach Muzeum są skarby. Najpierw zbudować gmach dla Muzeum, a potem już śmielej upomni się gmina u rządu o Wawel i inne sprawy.

R. m. Bandrowski pisze się na wniosek dr Frühlinga; nie może się zgodzić na takie stawianie sprawy, jak to czyni prof. Jordan.

Po przemowach r. m. Chylińskiego i Ślęka wnioski Tomkowicza i Frühlinga uchwalono, poczem prezydent na zapytanie r. m. Klemensiewicza oświadczył, że obsadzenie posad fizyka miejskiego i dyrektora magistratu nastąpi jeszcze przed Nowym Rokiem.

Z porządku dziennego przyznano Julii Wójcickiej subwencyę 400 koron za utrzymanie łazienek na Wiśle pod warunkiem, zgłoszonym przez prof. Bujwida, że łazienki we właściwszem miejscu będą urządzone; przyznano kredyt 907 koron 2 hal. na zapłatę firmie Rumpel et Waldek za urządzenie 2 hydrantów w strażnicy pożarnej. Obradowano dalej nad wnioskiem sekcyj ekonomicznej i skarbowej, aby przyznać tymczasowy kredyt 6000 koron na czyszczenie miasta.

R. m. Rosenblatt domaga się odroczenia wniosku, aż będą znane rezultaty dochodzeń w sprawie czyszczenia miasta.

R. m. Bandrowski: Zasadniczo prof. Rosenblatt ma słuszność, ale miasto czyszczonem być musi i to czyszczenie zaniedbanem być nie może; dlatego kredyt należy uchwalić.

Podobne prof. Bandrowskiemu stanowisko zajęli prof. Domański, wicepr. Leo, i prezydent Friedlein, wobec czego prof. Rosenblatt cofnął swój pierwotny wniosek, a domagał się tylko, aby prezydyum rychło przedłożyło Radzie rezultaty dochodzeń w sprawie czyszczenia miasta. Wniosek sekcyi uchwalono.

Z kolei przystąpiła Rada do dyskusyi nad wnioskami sekcyi prawniczej, aby przyjąć opiekę nad fundacyą ś. p. Ludomira Prószyńskiego dla literatów pod warunkiem, że wszelkie koszta wprowadzenia fundacyi w życie pokryte będą z procentów zapisanego kapitału. Referent sekcyi r. m. Bąkowski wyjaśnia, że fundacya ta wynosi 50.000 rubli i odsetki jej (w sumie po 1200 rubli rocznie) stanowić mają emeryturę dla 2 biednych literatów, chrześcijan i konserwatystów, a w każdym razie nie dla takich, którzy są wyznawcami „rozkładczego socyalizmu i krańcowego liberalizmu (?)“. Gdy fundacya wejdzie w życie, Rada m. Krakowa zaprosi przedstawicieli wszystkich trzech zaborów Polski, reprezentantów dzienników, delegatów uniwersytetu, Akademii umiejętności i biskupa, sama deleguje swoich 3 członków, a dobrany w ten sposób komitet zadecyduje co do kandydatów na tę emeryturę.

R. m. Bandrowski osobiście nie ma nic przeciw temu, aby każdej fundacyi przyznawać prawo opieki ze strony gminy m. Krakowa. Nie przemawia też ze względów wyznaniowych, ani politycznych. Sądzi jednak, że wykonanie żądań testatora napotka na trudności. Rada miejska mniej też jest powołaną do oceny zasług kandydatów na to stypendyum, jak Akademia umiejętności lub uniwersytet, do którychto instytucyj społeczeństwo równe ma zaufanie, jak do Rady m. Krakowa. Jestto fundacya czysto naukowa i z tych względów należy opieki nad nią nie przyjmować, a przekazać ją Akademii umiejętności. W tym duchu mowca czyni wniosek.

R. m. Gross zauważa, że chodzi tu o kwestyę zasadniczą. Rada nie jest powołaną do zawiadywania fundacyami, które mają cel wybitnie polityczny. Rada nie przyjęłaby z pewnością opieki nad fundacyą milionera - socyalisty (wesołość), któryby zapisał majątek swój dla socyalistów. Rząd nie przyjąłby opieki nad fundacyą ś. p. Prószyńskiego. Mowca sądzi, że i Akademia umiejętności jej nie przyjmie.

R. m. Koy polemizuje z drem Grossem. Sądzi, że za lat 100 dzisiejsi socyaliści może będą uważani za konserwatystów, więc fundacya Pruszyńskiego będzie dla nich (wesołość).

R. m. Klemensiewicz zgłasza wniosek, aby decyzyę w tej sprawie odroczyć i najpierw zapytać się Akademii umiejętności, czy opiekę nad fundacyą przyjmie, lub nie.

R. m. Gross polemizuje z dr. Koyem. Mowcę cieszy to, że za lat 100 stańczycy staną się socyalistami. (Wesołość). Mowca przytacza sprawę zapisu Czerneka; strona przeciwna zaczepiła sądownie zapis ten i twierdziła, że zapis Czerneka jest „nieprzyzwoitym, bo jest przeznaczony dla socyalistów“. Zresztą po co hodować konserwatyzm, skoro ci konserwatyści, co są, mają dosyć zasobów, aby zyskiwać sobie zwolenników. Mowca kończy słowy: My sztucznie nie będziemy tworzyć majoratów dla przyszłych polityków konserwatywnych.

Wicepr. Staniszewski oświadcza się za wnioskiem sekcyi.

R. m. Bandrowski: Nie ulega wątpliwości, że fundacya jest humanitarną, ale pewna domieszka polityczna się znajduje. Na fundacyi ś. p. Rzewuskiego mamy przykład, aby zbyt pochopnie wszystkich fundacyj nie przyjmować. Mowca odczytuje z testamentu ś. p. Prószyńskiego ustęp, z którego wyraźnie wynika, że jedynie kompetentną do opieki nad tą fundacyą jest Akademia umiejętności.

R. m. Frühling podnosi, że czy Rada przyjmie opiekę, czy jej nie przyjmie, fundacya zostanie. Fundacya ma cechę wyznaniową i gdyby mowca sam jeden tylko chciał przyjęciu jej się sprzeciwić z tego stanowiska, fundacya nie zostałaby przyjętą, bo Rada musi na równi traktować wszystkie wyznania. Ale mowca na tem stanowisku nie stanie, zapyta się tylko, czy można żądać od niego, od dra Grossa i innych nie-zachowawców — gdy fundacya będzie przyjętą i przyjdzie na porządek dzienny Rady sprawa wyboru trzech członków do komitetu — aby swe mózgi natężali, iżby najlepszy stańczyk wybrany był do tego komitetu? Zostawić to należy Akademii umiejętności. Gdy ona fundacyę weźmie w rękę, można być pewnym, że zawsze najlepszy stańczyk emeryturę tę dostanie. (Wesołość).

R. m. Ulanowski, jako zastępca generalnego sekretarza Akademii umiejętności oświadcza, iż Akademia zarządza całą masą fundacyj i nigdy w sprawach tych nie decydują względy polityczne. We fundacyi Prószyńskiego nie idzie o socyalizm, ale o „jątrzenie, o agitacye, o szopki; nie idzie o to, co ktoś może czuć lub myśleć“. Mowca podniesionym głosem zaznacza, że inni grają tu role profesorów (?), podczas gdy on, jako profesor, milczy: inni przeciągają tu sprawy, prowadzą nudne dyskusye, aby sprawy zabagniać. (Widocznie dr Ulanowski miał tu na myśli występ r. Federowicza na ostatniem posiedzeniu w sprawie wodociągów. Przyp. spraw.) Mowca nie ma nic przeciw temu, aby fundacyę Prószyńskiego objęła Akademia umiejętności.

R. m. Frühling podniesionym głosem protestuje przeciw temu, aby dr Ulanowski żyrował się tu w Radzie, jako profesor. Mowca zaznacza, że nie inni, lecz „starzy profesorowie“ tutaj szopki urządzają.

Prezydent Friedlein: Proszę mowcy, aby tu w ten sposób nie przemawiał. Tu w Radzie wszyscy są równi.

Referent Bąkowski zaznacza, że „fundacya Prószyńskiego nie jest żadnem stypendyum“, i że emeryturę może otrzymać tylko „wybitny literat, więc nie agitator“.

Wnioski r. m. Bandrowskiego i Klemensiewicza upadły — uchwalono wniosek sekcyi.

Załatwiono potem kilka drobniejszych spraw:

Odmówiono prośbie czeladników kominiarskich o przyjęcie ich na etat funkcyonaryuszów miejskich i utworzenie z nich plutonu kominiarskiego przy straży pożarnej miejskiej, po referacie r. m. Katyńskiego, który zaznaczył, że prośba czeladników nie jest uzasadnioną przepisami ustawy przemysłowej. W razie, gdyby gmina przyjęła czeladników kominiarskich na etat miejski, musiałaby konkurować z obecnymi majstrami kominiarskimi i z tymi, którzyby mogli jeszcze dalsze koncesye otrzymać, ewentualnie zaś odszkodować majstrów kominiarskich. Czeladź podaje, że obecnie czyszczenie kominów w Krakowie kosztuje 240.000 K; przy przejęciu czeladników na etat miejski, miałoby kosztować 31.000 koron; niestety — cyfry te wzięte są z powietrza. Następnie przyjęto ofertę Mojżesza Landesdorfera, który dostarczać będzie owies w cenie po 13 koron 58 halerzy za 100 kilogramów — i Adama Obratschaja, który dostarczać będzie gminie siana (5 K 55 h za 100 klg) oraz słomę (3 K 64 h za 100 klg); komitetowi taniej kuchni ludowej izraelickiej udzielono stałą subwencyę roczną w kwocie 400 koron; na opędzenie wydatków w IV kwartale r. b. na wsparcie dla ubogich „wstydzących się żebrać“ udzielono kredytu 11.820 koron; przyjęto kilka sprawozdań zamknięć rachunkowych.

Na tem przerwano obrady, które trwały od godz. 5 minut 30 do godz. 8 min. 30 wieczorem.

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 2 dodatku powieściowego p. t. „My i oni“ Bolesławity.

Telefon Kraków-Wiedeń. Niewiedzieć już, czy się gniewać, czy się śmiać z tego ciągłego niedomagania linii telefonicznej Kraków-Wiedeń. Niema dnia, w którymby ta linia przynajmniej przez kilka godzin nie była „złą“, jeżeli już nie przez cały dzień. Charakterystycznem jest, że gdy odbywa się posiedzenie Izby poselskiej, wtedy regularnie linia „zepsutą“ jest koło Bielska. Ponieważ ze Lwowem połączenie telefoniczne jest prawie zawsze dobre, przeto przypuścić chyba należy, iż dla wygody dzienników i fabrykantów z Bielska ta linia „psuje się“ dla... Krakowa i Lwowa.

Już nie wiemy, do kogo w tej sprawie apelować, skoro Koło polskie, ani rusz, nie chce jej poruszyć i uczynić energicznego przedstawienia p. ministrowi handlu. Może to przecież raz uczyni!.

Wystawa gwiazdkowa. Chęć popierania i rozwijania przemysłu krajowego, a także powodzenie, którem cieszyła się wystawa gwiazdkowa zeszłoroczna, zachęciła grono osób w Krakowie do urządzenia podobnej wystawy i w roku bieżącym.

Komitet zwraca się tedy do wszystkich przemysłowców i fabrykantów o nadesłanie swoich wyrobów na wystawę gwiazdkową. Chodzi głównie o zwrócenie uwagi publiczności na krajowe wyroby zabawek. Zabawki należą bowiem do przedmiotów mających zbyt wielki, a wobec powszechnego ich zapotrzebowania należałoby w tym kierunku rozwinąć przemysł krajowy.

Niech nasza ludność nie wysyła pieniędzy na zabawki za granicę. Niech dzieci nasze bawią się zabawkami, których wyrób dał zarobek tysiącom robotników w kraju, robotników domagających się pracy, która zapewnia rodzinom pracującym dobrobyt, a oddala niedostatek i nędzę.

Trzeba i należy przedstawić na wystawie gwiazdkowej wszystko, co wyrabiane bywa u nas w tym kierunku, jak również przedmioty, nadające się na podarunki gwiazdkowe, aby kupująca publiczność miała sposobność w nie na wystawie się zaopatrzyć, aby przy tej sposobności wypowiedzieć mogła swoje życzenia, które posłużyłyby za wskazówkę, w jakim kierunku należałoby przemysł krajowy rozwijać.

Zabawki mogą być z drzewa, blachy, metalu, papieru, masy papierowej, z gliny palonej, lub porcelany; mogą to być lalki, zwierzęta, wojsko, meble dla lalek, budowle, naczynia kuchenne, serwisy, broń, konie na biegunach, gry, klocki, ubrania na drzewko i t. p., oraz przedmioty na podarki gwiazdkowe dla dorosłych.

Zgłoszenia należy przesyłać do dnia 21 b. m. z wymienieniem przedmiotów, oraz ilości miejsca, potrzebnego do ich umieszczenia, pod adresem komitetu wystawy gwiazdkowej (Kraków, Floryańska 32, I p.). Wystawa tylko wtedy będzie urządzoną, jeżeli się znajdzie dostateczna liczba zgłoszeń.

Na „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie złożyła p. A. Marowska 10 koron, zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Zawiszy z Goszyc.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś po południu odbyła się generalna próba z 3-aktowej sztuki Maeterlincka „Monna Vanna“, która na scenach niemieckich jest głównym wypadkiem chwili obecnej. Tytułową rolę odtworzy p. Wysocka — męskie role główne odegrają pp. Mielewski, Tarasiewicz, Przybyłowicz, Zawierski i inni, oprócz tego kilkunastu artystów i artystek weźmie udział w scenach zbiorowych. Sztuka graną będzie w przekładzie p. B-e, która pracy tej dokonała umyślnie dla naszej sceny.

W teatrze ludowym zobaczymy jutro „Meira Ezofowicza“ w doskonałej przeróbce scenicznej.

Koncert kompozytorski W. Zeleńskiego. W tutejszych sferach muzykalnych żywe zainteresowanie budzi zapowiedź koncertu kompozytorskiego znakomitego twórcy „Goplany“, odbyć się mającego w auli uniwersytetu w przyszłym tygodniu.

W koncercie tym weźmie udział wysoce utalentowana śpiewaczka p. Zofia Pilarska ze Lwowa, która w przejeździe z Włoch zatrzymała się w Krakowie. Śpiewaczka ta celuje wykonywaniem pieśni i zapozna Kraków z kilku zupełnie tu nieznanemi Niemniej interesującym punktem programu będzie trio fortepianowe, które wespół z dyrektorem Żeleńskim odegrają pp. Wierzuchowski i Skarżyński.

Wiadomości osobiste. Ks. Eustachy Sanguszko, b. marszałek krajowy i b. namiestnik, wyjechał za poradą dra Mikulicza do Gries na zimowy pobyt.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczór w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) Dwurazowa nauka w szkołach średnich ref. prof. M. Mazanowskiego. 2) Wnioski członków. Ze względu na ważność sprawy byłoby dla Koła bardzo pożądanem poznać doświadczenia zrobione przez rodziców uczniów i dlatego Koło zaprasza tychże na posiedzenie.

Zamknięcie wystawy. Wystawa prac uczniów rękodzielniczych w Krakowie została wczoraj o godzine 4 zamkniętą. Wystawa wzbudziła zainteresowanie, a w ubiegłym tygodniu zwiedziło ją przeszło 1.200 osób.

Posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się dnia 11 listopada b. r. we wtorek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym, obok wielu ważnych spraw, jest wybór sędziów obywatelskich dla sądu krajowego w Krakowie i sądu obwodowego w Jaśle.

Ślub z włościanką. W poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w kościele N. P. Maryi ślub p. Kazimierza Popiela, syna ś. p. Jana i Bronisławy z domu Langie — z p. Maryą Susułową z Bronowic Małych, rodzoną siostrą pań Tetmajerowej i Rydlowej.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek d. 10 b. m. o godz. 6 wieczorem.

P. Kazimierz Straszewski, rodem z Krakowa, ukończony słuchacz politechniki lwowskiej, złożył egzamin dyplomowy na inżyniera-elektrotechnika w instytucie elektrotechnicznym „Montefiore“ w Liége.

Zażalenia na tramwaj krakowski. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa prof. Cyfrowicz ubolewał nad wypadkami, spowodowanemi przez tramwaj i zapytał prezydenta, czy nie jest możliwem zniewolić dyrekcyę tramwajową do zastosowania pewnych środków ostrożności?

Prez. Friedlein odpowiedział, że na mocy kontraktu dyrekcyi tramwajowej do niczego zmusić nie można. Projekt regulaminu jazdy zalega dotąd w ministerstwie kolejowem, chyżości jazdy tem samem nie można dotąd kontrolować.

R. m. Bujak podnosi, że i jadący są narażeni na niebezpieczeństwa. To dzieci i studenci (?) podkładają kamienie pod tramwaj, to znowu czepiają się wozów. Dlatego mowca czyni wniosek, aby prezydent miasta porozumiał się z dyrekcyą policyi, iżby pociągała do odpowiedzialności rodziców tych dzieci, które urządzają psoty przy zbliżających się wozach tramwajowych. (Wniosek ten nie usunie niebezpieczeństwa przejechania przez tramwaj. Przyp. spraw.).

R. m. Gross konstatuje, że magistrat jest obowiązany do kontroli szybkości ruchu i starania się, aby taki ruch, jaki jest w Krakowie, stanowczo się nie odbywał. Nasz tramwaj bowiem szybciej jeździ, niż wiedeński.

Wniosek r. Bujaka uchwalono.

Wścieklizna w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa obradowano także nad sprawą wścieklizny u psów.

Prof. Rosenblatt podniósł, że przymus kagańcowy wcale nie jest w Krakowie przestrzegany. Na plantach biega psów mnóstwo, należałoby więc energiczne przedsięwziąć środki, aby rozporządzenia magistratu były wykonywane.

R. m. Guńkiewicz zgłosił wniosek, aby opłatę roczną od psów podwyższyć z 10 na 40 koron. Wniosek ten odesłano do sekcyi.

R. m. Szarski podniósł, że kagańce zobaczyć można tylko wtedy, gdy oprawca przebiega przez ulice. Gdy go nie ma, wszystkie psy biegają bez kagańców. W Wiedniu policya czuwa nad przymusem kagańcowym. Trzeba i tu to zaprowadzić, tembardziej, że psów uwija się bardzo dużo. Wystarczy powiedzieć, że w przeciągu 10 miesięcy schwytano i zabito 700 psów.

Prof. Bujwid jest zdania, że wściekliznę szerzą najbardziej psy podmiejskie. Na nic się tedy nie zdadzą żadne zarządzenia, jeżeli nie będą poczynione starania o tępienie tych psów podmiejskich.

Prez. Friedlein podnosi, że publiczność wiele jest winną. Panie jakieś raz parasolkami pobiły oprawcę, że psa ich schwytał. Powinno się psy prowadzić zawsze na smyczy, jak jest np. w Wiedniu.

Po tych rozprawach uchwalono na pokrycie kosztów tępienia wścieklizny u psów udzielić 1140 koron. Nadto postanowiono podwyższyć oprawcy miejskiemu pensyę roczną z 800 na 1000 koron, a ryczałt na 2 pomocników oprawcy i żywienie schwytanych psów z 650 na 1300 koron.

Sprawa drobiu w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej dr Frühling podniósł, że zamknięto granicę od Królestwa dla dowozu drobiu do Krakowa. Mowca zapytuje, co prezydent zamierza w tej sprawie uczynić? (Śmiech). „Panowie się śmiejecie, a tu handlarze przychodzą z zażaleniami, że strasznie wiele z powodu tego tracą, że drobiu mało i drogi“.

Prezydent Friedlein odpowiedział, że o sprawie tej pierwszy raz słyszy.

R. m. Judkiewicz: Interwencya Rady nie wiele tu pomoże, bo zamknięcie granicy nastąpiło z powodu zarazy. Ale handlarze w Królestwie znaleźli na to sposób: posyłają drób „transito“ do Prus, a z Prus drób ten już bez przeszkody przychodzi do nas (Ogólna wesołość).

Woda krościeńska zyskuje sobie coraz większe rozpowszechnienie. W tym roku rozeszło się już 150.000 flaszek, a to: w Galicyi, Księstwie Poznańskiem i Królestwie Polskiem. Wszyscy lekarze polscy polecają wodę krościeńską w chorobach dróg oddechowych, w katarach oskrzelowych i żołądka, z dobrym skutkiem. Wyrugować ona powinna wszystkie wody obce, jak: selterską, emską, gleichenberską, salzbrunską, gieshübler i krondorfską. Przytem dodać należy, że woda krościeńska jest o 25 procent tańszą od wód obcych. Wprowadzono ją teraz w Królestwie Polskiem na wielką skalę, a lekarze i prasa zalecają ją bardzo gorąco. Czynić to należy w interesie przemysłu krajowego.

O ciężkie uszkodzenie ciała. Przed ławą sędziów przysięgłych oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała stanął dzisiaj Wincenty Sumara, gospodarz z Czułowic. Trybunałowi przewodniczył starszy radca Wawrausch, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Ptaś, obwinionego bronił dr Deiches, stronę poszkodowaną zastępował dr Issenberg.

Oskarżony Wincenty Sumara żył w niezgodzie ze swoim szwagrem Janem Madydą. W marcu b. r. umarła żona Sumary, wobec tego postanowiła matka zmarłej żony odebrać mu grunt, który jemu, względnie swej córce do użytkowania oddała. Sumara dobrowolnie gruntu oddać nie chciał, wobec czego teściowa poleciła drugiemu swemu zięciowi, Janowi Madydzie, użytkowanie pola. Stosownie do polecenia Madyda zaczął użytkowanie gruntu od sieczenia na swój użytek koniczyny Sumary, przyczem zaszedł między obu szwagrami spór, wśród którego Sumara uderzeniem kamienia ciężko skaleczył Madydę w lewe oko, wskutek czego nastąpiło trwałe upośledzenie oka, a podług orzeczenia lekarskiego, upośledzenie to wpływa niekorzystnie na stan drugiego oka.

Obwiniony Sumara nie poczuwa się do winy, twierdząc, że on tylko raz rzucił kamieniem, lecz że nie trafił Madydy. Świadkowie zaś zajścia, na dzisiejszej rozprawie stwierdzili, że rzucanie kamieniami było z obu stron, zarówno od stronników Sumary jak Madydy, lecz ten upadł zraniony zaraz po rzuceniu kamieniem przez Sumarę.

Sprawa, już po ułożeniu pytań, została odroczoną z następującego powodu: Gdy akt oskarżenia, na podstawie pierwotnego orzeczenia lekarskiego, uznawał ciężkie uszkodzenie ciała przez osłabienie nietylko lewego, uderzonego, ale i prawego oka, a gdy na dzisiejszej rozprawie lekarz-rzeczoznawca dr Brudzewski oko prawe za zupełnie zdrowe uznał, prokurator zażądał opinii fakultetu, gdyż od tego zależy kwalifikacya zbrodni. Trybunał zatem sprawę odroczył aż do wydania takiej opinii.

Chciał się zabawić. Józef Szturc, mając nieco zarobionego grosza, chciał wczoraj wieczór się zabawić, którą to zabawę rozpoczął od wstępywania do szynków, a gdy miał już dosyć, zapragnął, w celu szerszej zabawy, zwiedzić dzielnice Kazimierza. Tam na jednej z ulic spotkał dwie damy już w latach, bo jedna z nich, Katarzyna Dziewa, liczyła przeszło 50 lat, a druga, Marya Fitowa, przeszło 40, ale obie były z temperamentem i obie zaproponowały Szturcowi wspólną zabawę. Szturc przyjął ofertę, a rezultatem tej wspólnej zabawy było ukradzenie mu zegarka z kieszeni kamizelki. Spostrzegł się na czas Szturc i spowodował aresztowanie obu wesołych dam, co nastąpiło w chwili, gdy ukradziony zegarek miały w jednym z zaułkowych szynków przepić.

Usłużna kobiecina. Przed paru dniami przybyła do Krakowa włościanka Teresa Bandykowa, gdyż będąc chorą, miała się udać do szpitala. Lecz nie znając ulic, prowadzących do szpitala, rozglądała się po mieście. Wtedy zbliżyła się do niej niejaka Maryanna Antoszowa, wyrobnica, i zaofiarowała się odprowadzić chorą do szpitala. W usłużności swojej nietylko nie dotrzymała przyrzeczenia, ale, zabrawszy Bandykowej torbę z rzeczami jej, zawierającą 29 koron, ulotniła się. I tak byłaby biedna włościanka straciła swoje rzeczy i pieniądze i nie dostała się do szpitala, gdyby nie zawiadomiona o kradzieży policya, która Antoszową wyśledziła i aresztowała, zwróciwszy skradzione rzeczy i pieniądze Bandykowej.

Gorlice, 6 listopada. Dwa wypadki nienaturalnej śmierci zdarzyły się dziś w naszem mieście. Zastrzelił się mianowicie dziś rano, przybywszy do tutejszego hotelu wczoraj wieczór, nauczyciel Z. Przyczyna samobójstwa niewiadoma; pozostawił prócz kilku listów do znajomych osób, otwartą kartkę z kilkoma wiele mówiącemi słowami: „Byłem przez 15 lat nauczycielem ludowym — chyba to wystarczy“.

Drugi przypadek nagłej śmierci wydarzył się także dziś rano. Przy kopaniu gliny dla fabryki w Maryampolu wydrążono tak nieostrożnie dół, iż zwisająca nad dołem ziemia zasypała pracującego robotnika i ciężarem swym zgniotła go tak, że natychmiastowa śmierć nastąpiła.

Egzamin dla sekretarzy i kasyerów gminnych. Przed komisyą, ustanowioną przy Wydziale krajowym, złożyli egzamina: Józef Mglej, sekretarz gminy Makowa, na sekretarza w gminach drugorzędnych; Włodzimierz Jaśkiewicz, dyetaryusz starostwa w Srambowli, na sekretarza w gminach drugorzędnych; oraz na kasyera, względnie kontrolora; Władysław Chondzyński, pisarz gminny w Małej, na sekretarza oraz na kasyera; Stanisław Majewski, kancelista urzędu gminnego w Starym Sączu, na sekretarza i kasyera; Edward Kantor, kancelista przy urzędzie gminnym w Chrzanowie, na sekretarza; Antoni Szczepankiewicz, pomocnik kancelaryjny przy urzędzie gminnym w Mościskach, na kasyera.

Listonosz wiejski z dniem 16 b. m. rozpo-

cznie codzienną słnżbę przy nrzędzie pocztowym w Jaworznie dla miejscowości Jeleń i Byczyna.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli przed komisyą w namiestnictwie pp. Antonina Ostrnszkówna z Liska i Stanisław Knchta z Krakowa.

Gwałty Węgrów nad Morskiem Okiem. Z Zakopanego donoszą: Z Jaworzyny wysłano 14 uzbrojonych ludzi ks. Hohenlohego, którzy dwnkrotnie porąbali ławę na Rybim Potoku przy Morskiem Oku. Straż zakopańska przeszkodziła przy drugiem rąbaniu.

Koszycka „Oberungarische Corresp.“ donosi: „Służba ks. Hohenlohego spotkała wczoraj przy Morskiem Oku leśniczego i służbę hr. Zamoyskiego, którzy przygotowywali materyał do budowy mostu na rzece Białce i oświadczyli, że bądź co bądź most ustawią. Cały szereg wozów góralskich z Zakopanego pod osłoną żandarmeryi pojawił się z materyałem. Węgrzy postanowili przeszkodzić budowie mostu. Adwokat ks. Hohenloego, Klein, zawezwał żandarmeryę węgierską. Sytuacya jest bardzo niebezpieczna, po obu stronach powstało wielkie rozgoryczenie“.

Zmarli.

Jan Wittlin, rewident kolei państwowej, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 55.

Ze świata.

Za czerwono-białą chorągiewkę. Z Poznania donoszą, że w sobotę wieczorem została tam aresztowana pani Jankowiak, mieszkająca na Chwaliszewie pod nr. 73 za wywieszenie chorągwi czerwono-białej podczas obchodu „wianków“. Odprowadzono ją do więzienia, gdzie musiała przesiedzieć 3 dni.

Z Martyniki. Krążownik francuskiej ekspedycyi naukowej „Lacroix“ zawiadomił ministra dla kolonij, że wulkan Mont-Pelée zupełnie jest obecnie spokojny i nie zagraża niebezpieczeństwem. Z zarządzenia gubernatora opróżniono dostateczny koło wulkanu teren, a nowo założone wioski i wszystkie inne osady na wyspie znajdują się w zupełnem bezpieczeństwie.

Trzy przysłowia. Gdy Francuz znajdzie muchę w szklance, odsunie szklankę i to, co jest w niej. Gdy Anglik znajdzie taką muchę, wyrzuca ją i wypija napój. Niemiec połyka muchę i całą zawartość szklanki. Tak twierdzi francuska opowieść. Zapewne Anglicy zmieniają tekst, stawiając siebie na miejscu Francuza, Niemcy czynią tosamo. Każda liszka swój ogon chwali.

Trust cmentarny. W Indianopolis zawiązało się miłe towarzystwo, które ma za zadanie okradanie... zmarłych. Eksploatowanie cmentarzy odbywa się na wielką skalę. W nadzwyczaj krótkim przeciągu czasu banda owa zdołała rozkopać przeszło trzysta grobów, otworzyć trumny i poobdzierać zmarłych z odzieży i kosztowności. Policya naprożno ścigała winnych, wreszcie udało się jej ująć szefów bandy. Zapewniają, że dużo osobistości znanych w mieście, pomiędzy niemi kilku lekarzy, należą do tej cmentarnej spółki.

Fałszerze monet w starożytności. Nic nowego pod słońcem. Okazuje się, że już w starożytności fałszowano monety. I tak w Aleksandryi znaleziono dużo takich fałszywych pieniędzy. Wykonane dość starannie, przedstawiają jednak różnicę z prawdziwemi monetami, brak im mianowicie ustanowionego ciężaru. Według p. Dutilha, zostały te monety puszczone w obieg przez niektórych Ptolemeuszów, znanych z nieporządków administracyjnych. Ażeby powiększyć swe dochody, Ptolomeusze ci nie wahali się kazać sfałszować pewną ilość monet obcych krajów, mających dobry kurs w Egipcie. Być może jednak, że owe falsyfikaty pochodzą z obecnych czasów, i że to handlarze numizmatów, wykonawszy całą seryę podobnych pieniędzy, zakopali je dla późniejszego ich odkrycia i następnego wyzysku łatwowiernych.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 8 listopada: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlinka.

W niedzielę 9 listopada po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“; wieczór: „Monna Vanna“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Meir Ezofowicz“, sztuka w 5 aktach, przerobiona z powieści Orzeszkowej na scenę przez Juliusza Piaseckiego.

W niedzielę po południu: „Konkurs piękności; wieczorem: „Meir Ezofowicz“.

Korespondencya redakcyi.

X. P. Gor.: Bardzo prosimy; dotychczasowe były tylko dziełem przypadku.

Z kalendarza. W sobotę 8 listopada: Sewera b. m. i Gotfryda b.; w niedzielę 9 listopada: Opieki N. M. P. i Teodora żołnierza; w poniedziałek 10 listopada: Andrzeja z Awel. i Teoktysty p.

Wschód słońca 8-go listopada o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 05 długość dnia godzin 9 minut 22

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6-go listopada pogodnie; termometr doszedł od — 2·8 do + 4·2 C.; — barometr stał wysoko.

Dnia 7 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm, termometru — 1·2 C.

Wiatr wschodni.

Mianowania w szkolnictwie.

(Telefonem).

Lwów, 7 listopada. Minister oświaty nadał Janowi Gamocie, nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły ludowej imienia Szaszkiewicza we Lwowie w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy tytuł dyrektora.

Rada szkolna krajowa wyraziła dyrektorowi Cyrylowi Elektorowiczowi w Trembowli, przenosząc go w stan spoczynku, uznanie i przyznała mu medal honorowy; zamianowała: Wincentego Dyrcza, Klemensa Klebera, ks. Bazylego Dubieckiego i Michała Horodyskiego, zastępcami nauczycieli w gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu; w szkołach ludowych: ks. Gerwazego Krukowskiego naucz. rel. w szkole żeńskiej im. św. Anny we Lwowie; Bazylego Bieleckiego, n. starsz. 5-klasowej szkoły w Chodorowie; Karolinę Lang, n. młodszą 4-kl. szk. w Stanisławowie; Antoninę Rawską, n. mł. 2-kl. szk. w Podkamieniu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Konstancyę Liwicką w Jezierzanach. Władysława Ruszczyckiego w Załawin.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Maryę Żelechowska z Perły do Bukwi, Antoniego Czyżewskiego z Potoka Złotego do Uścieczka; udzieliła gminie Prusy okręgu lwowskiego zamiejskiego bezprocentowej pożyczki w kwocie 800 koron na budowę szkoły.

Dział ekonomiczny.

Sprawa cukrowa. W angielskiej Izbie gmin sekretarz Cranborne oświadczył, że rząd belgijski zawiadomił Anglię o ratyfikacyi przez króla belgijskiego konwencyi cukrowej. Żadne z mocarstw nie sprzeciwiło się ratyfikacyi konwencyi. Niema też powodu do przypuszczenia, aby mocarstwa, które podpisały konwencyę, miały się sprzeciwiać jej ratyfikacyi.

Kolej Lwów-Winniki. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miasta Lwowa, po dłuższej dyskusyi, uchwaliła, w myśl wniosku komisyi, wybranej dla obrony kolei Lwów-Winniki-Podhajce, domagać się energicznie u rządu bezpośredniego połączenia Lwowa z Winnikami, a to z tego powodu, że konsorcyum dla tej budowy chce obecnie prowadzić trasę na Winniki-Podhajce z pominięciem Lwowa.

Wiedeń, 7 listodada. Pszenica na wiosnę 7·60 do 7·61. Zyto na wiosnę 6.81 do 6·82. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·68 do 6·69. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie dobrze ustalone; pochmurno.

Budapeszt, 7 listopada. Pszenica na kwiecień 7·50 do 7·51. Zyto na kwiecień 6·52 do 6·53. Owies na kwiecień 6·39 do 6·40. Kukurydza na maj 6·75 do 5·76. Rzepak na sierpień 11.75 do 11·85

Chęć kupna umiarkowana, oferty ograniczone, usposobienie silnę; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 listopada.

Przejście na emeryturę. P. Ignacy Romanowski, wiceprezydent magistratu lwowskiego, wniósł przed tygodniem podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

Czytelnia artystów sceny lwowskiej. Staraniem Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej została przed kilku dniami zawiązaną Czytelnia, mająca służyć wyłącznie dla nauki i wzajemnego roztrząsania zagadnień fachowych. Czytelnia przyjmuje z wdzięcznością wszelkie dzieła dla swej nowo założonej biblioteki. Lokal Czytelni znajduje się w gmachu teatru miejskiego na II piętrze. Wydział stanowią artyści sceny lwowskiej pp. Antoniewski (prezes), Malawski (sekretarz), Węgrzyn, Kwiatkiewicz i Paszkowski.

P. Bolesławicz złożył godność prezeza teatru ludowego.

Augustynowicz maluje portret Heleny Modrzejewskiej.

Tow. sztuk pięknych. Cykl obrazów Stachiewicza „Quo Vadis“ nadszedł już do Lwowa.

Barcewicz koncertował dziś z niezwykłem powodzeniem w „Filharmonii“.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Marya Stuart“ (występ Modrzejewskiej i Śliwickiego).

W niedzielę: „Hamlet“ (występ Śliwickiego).

(Telefonem 7 listopada).

Lwów. Na cześć p. Modrzejewskiej odbyła się wczoraj wieczorem u marszałka krajowego hr. Potockiego kolacya, po przedstawieniu w teatrze miejskim. Oprócz znakomitej artystki i jej męża p. Chłapowskiego, otrzymali zaproszenia hr. Stanisław Badeni, pp. Romanowicz, Krechowiecki i inni.

Lwów. W sali Towarzystwa galic. aptekarskiego odbyło się wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie delegatów Związku Towarzystw farmaceutycznych w Austryi, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Muthsana. Obecnych było około 50 delegatów wszystkich do Związku należących Towarzystw farmaceutycznych Austryi. Przybył również i wziął udział w obradach protomedyk dr Merunowicz.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności i rachunków za rok ubiegły, oraz uchwaleniu preliminarza na rok następny, dokonano wyboru nowego zarządu Związku. Wybrani zostali pp.: Bernard Scherak prezesem, Hugo Muthsan i Piotr Kabrhel zastępcami prezesa, Józef Longinowits sekretarzem, Jarosław Czejka zastępcą sekretarza, Ernest Baurek skarbnikiem. Wybrano dalej komisyę rewizyjną i sąd rozjemczy. W końcu p. Longinowits wygłosił obszerny referat o obecnem położeniu farmaceutów.

Wieczorem o godz. 9 odbył się w sali hotelu Europejskiego bankiet.

Lwów. „Dziennik Polski“ donosi, że poseł Breiter zamianował sekundantami swoimi, którzy mają imieniem jego zażądać zadośćuczynienia od dawnych jego zastępców, pp. Czołowskiego i Webersfelda, brata swego, inżyniera i szwagra swego, adwokata dra Hahna.

Lwów. Przed kilku dniami przybył do Lwowa młodzieniec, około 20 liczący i zamieszkał w jednym z trzeciorzędnych hoteli przy ulicy Rzeźnickiej. W czasie swego pobytu zapoznał on się z drem Jodko-Narkiewiczem. Dziś przed południem przybył do mieszkania tego młodzieńca dr Jodko-Narkiewicz. W chwili, gdy obaj zajęci byli rozmową, strzelił nagle nieznajomy młodzieniec z rewolweru i ugodził dra Jodko-Narkiewicza w udo. Rana nie jest niebezpieczną. — Nieznanego młodzieńca, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono, przytrzymała policya. Dochodzenia policyjne wyjaśnią zapewne tę tajemniczą sprawę.

Lwów. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dziś rozprawa karna przeciw 34-letniemu Stanisławowi Brance, oficyałowi pocztowemu ze Lwowa, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że 24 stycznia 1901 r. przywłaszczył sobie list polecony od firmy wiedeńskiej Schmidt i Abl, wysłany do Banku krajowego, zawierający 11 asygnat na dopłaty do listów zastawnych byłego Banku włościańskiego, przedstawiającemi wartość 2372 K 90 hal. Dnia 29 maja zgłosił się Branko do kantoru p. Schellenberga i chciał zrealizować dwie z wymienionych asygnat. Ponieważ pieniądze na te asygnaty były złożone w depozycie sądowym, przeto p. Schellenberg dał Brance zaliczki 200 K, później zaś dodał mu jeszcze 100 K. Dopiero skutkiem doniesienia sądowego wyjaśniła się manipulacya Branki. Branko tłomaczył się na dzisiejszej rozprawie, że asygnaty te kupił u pewnego nieznajomego mężczyzny jako papiery wartościowe i że wcale listu poleconego sobie nie przywłaszczył. Wyrok zapadnie wieczorem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 listopada.

Wiedeń. Leopold hr. Starzeński, radca ambasady austro-węgierskiej w Rzymie, zostanie mianowany posłem w Chili.

Krwawe wybory.

Wiedeń. Wybory ściślejsze do Sejmu dolnoaustryackiego w dzielnicy Favoriten, gdzie walka toczy się między socyalistą Adlerem a antisemitą Prohazką, mają przebieg bardzo burzliwy. Cała dzielnica znajduje się w wielkiem poruszeniu, co chwila zachodzą starcia. W parlamencie obiegały pogłoski, że dotychczas naliczono 45 rannych i że wojsko miało użyć broni. Pogłoski te okazały się mylne, — faktem jednakże jest, że w wielu miejscach przyszło do bójki i że dużo osób poraniono.

Deputacya inspektorów szkolnych.

Wiedeń. Bawi tu deputacya galicyjskich okręgowych inspektorów szkolnych w celu wystarania się o lepsze uregulowanie niektórych stosunków służbowych. Zabiegi tej deputacyi mają o tyle dobre widoki, ponieważ Rada szkolna krajowa wydała o odnośnych sprawach pomyślną dla petentów opinię. Inspektorom chodzi mianowicie o uregulowanie lat służby w podobny sposób, jak u inspektorów szkół średnich. Deputacya, na której czele stoją inspektorowie Alojzy Schaschek z Żywca oraz Stanisław Pallan z Wieliczki była u ministra oświaty Hartla i u ministra dla Galicyi dra Piętaka i od obu otrzymała pomyślną odpowiedź.

Deputacya techników u min. Hartla.

Wiedeń. W kuloarach parlamentu pojawiła się wczoraj u ministra oświaty Hartla deputacya techników austryackich, do której należał także rektor lwowskiej politechniki prof. Fiedler.

Deputacya uskarżała się na brak odpowiedniego pomieszczenia dla tych zakładów, na ich przepełnienie, oraz remonstrował przeciw udzielaniu tytułu inżyniera absolwentom wyższych szkół przemysłowych.

Minister przyjął deputacyę przychylnie i — jak zwykle — przyrzekł, że wszystko będzie dobrze.

Fałszowanie dyplomów.

Praga. W procesie o fałszowanie dyplomów szlacheckich zapadł wyrok dziś przed południem. Oskarżony Müller został skazany na 2 lata więzienia z postem co kwartał.

Defraudacya w Kasie św. Wacława.

Praga. Z powodu defraudacyi w Kasie św. Wacława aresztowano tu jeszcze znanego fabrykanta czeskiego, Spirala, który był członkiem rady zawiadowczej rzeczonej Kasy.

Uwięzienie dziennikarza.

Zadar. Redaktor pisma „Dubrovnik“, znany publicysta Fabris, został po powrocie z kongresu dziennikarzy serbskich, który się odbył w Belgradzie, uwięziony w Dubrowniku. Władza zarzuca mu zdradę stanu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu minister Fajervary oświadczył, że rząd cofa przedłożoną ustawę o kontyngencie rekrutów i przedkłada nową, według której udział Węgier w podwyższonym kontyngencie rekrutów wynosi 53.438, a dla honwedów 15.500 ludzi. Z żądanego powołania 6.000 rezerwistów zapaśnych przypada na Węgry — odpowiednio do stosunku ludności — 2.565.

O zdradę stanu.

Lipsk. Przed trybunałem Rzeszy rozpoczął się wczoraj proces przeciw czterem włoskim poddanym o zdradę na rzecz Francyi wojskowych tajemnic, odnoszących się do twierdzy Metzu. Rozprawa jest tajna.

Porażka antisemitów w Berlinie.

Berlin. Podczas gdy antisemici odnieśli we Wiedniu tak znaczne zwycięstwo wyborcze przepadł wczoraj jedyny kandydat antisemicki przy wyborach do rady gminnej w Berlinie.

Nowy arcybiskup koloński.

Kolonia. Arcybiskupem kolońskim został biskup sufragan Fischer.

Podróże cesarza Wilhelma.

Londyn. Cesarz Wilhelm przybędzie tu w sobotę rano. Na dworcu oczekiwać go będzie gen. Roberts.

Berlin. Zapewniają, że cesarz Wilhelm ma się podczas swojej bytności w Anglii spotkać z królem portugalskim Don Carlosem. Pomiędzy Niemcami, Anglią i Portugalią zawarte być mają pewne układy.

Londyn. Większość prasy zwraca się stanowczo przeciwko jakiejkolwiek zmianie polityki względem Niemiec. „Pall Mall Gazette“ pisze: Niechże cesarz Wilhelm będzie tylko gościem rodziny królewskiej. Poza tem wizyta jego nie może mieć żadnego znaczenia.

„Ewening News“ zwraca na to uwagę, że Niemcy pragną wysunąć Anglię przeciwko Rosyi w obronie własnych interesów w zatoce perskiej. Anglia wobec tego powinna mieć się na baczności. Do wyciągania dla Niemców kasztanów z ognia nie mamy najmniejszego powodu.

Minister Witte wraca z Azyi.

Petersburg. Minister skarbu Witte po powrocie z Mandżuryi zatrzymał się w Sewastopolu i udaje się stąd do Liwadyi.

Prześladowanie Mahometan w Bułgaryi.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą, że Mahometanie w Ruszczuku oraz w innych miejscowościach narażeni są na krwawe prześladowanie ze strony bułgarskich komitetów rewolucyjnych. W Ruszczuku kilku Mahometan zamordowano, — innym grożą również śmiercią.

Wybory w Ameryce.

Nowy Jork. Wedle ostatnich obliczeń wybrano do Kongresu 204 republikanów, a 179 demokratów. Z trzech okręgów wyborczych nie podano jeszcze wyników.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się po godzinie 11 przed południem.

Wśród wniesionyah na dzisiejszem posiedzedzeniu interpelacyj znajdują się interpelacye:

Posła Breitera i tow. do szefa gabinetu dra Koerbera w sprawie zajść między Polakami a Węgrami nad Morskiem Okiem. Interpelanci zapytują szefa gabinetu czy skłonny jest przeprowadzić odgraniczenie terytoryalne na podstawie wyroku sądu rozjemczego celem przywrócenia pokoju na terytoryum spornem.

Posła Steina i tow. w sprawie ogłoszonego artykułu byłego ambasadora angielskiego w Wiedniu Rumbolda o polityce austryackiej wobec wojny południowo-afrykańskiej, jakoteż o rzekomych słowach, przypisywanych cesarzowi. Interpelanci zapytują szefa gabinetu dra Koerbera, czy jest skłonnym spowodować odpowiedne sprostowanie.

Posła Voglera i tow. w przedmiocie nadużyć przy ostatnich wyborach do Sejmu dolnoaustryackiego w Wiedniu.

Przystąpiono w dalszym ciągu do rozpraw nad deklaracyą prezydenta gabinetu, złożoną 16 października.

Biankini oświadczył, że zarys rządu nie uwzględnia wcale życzeń i potrzeb ludności słowiańskiej nietylko w Czechach i Morawach, ale także w innych prowincyach monarchii. Następstwem naturalnem tego jest odnowienie się propagandy niemieckiej na północy i włoskiej w południowych prowincyach monarchii.

Prażek w imieniu czeskich agraryuszów zwalcza zasadnicze punkta zarysu rządowego.

Baernreither zaznacza, że wyjaśnienie położenia będzie dopiero wtedy możliwem, jeżeli wszystkie stronnictwa jasno się oświadczą. Nie uważa on za dobre zapuszczanie się w specyalne szczegóły kwestyi językowej, należy wyrobić sobie raczej dobry pogląd na ważne kwestye poruszone przez szefa gabinetu, poczem będzie dopiero można nabrać należytego pojęcia o kwestyi językowej. Omawiając niektóre problemy poruszone przez szefa gabinetu, zauważył mowca, że wszystkie stronnictwa bez różnicy kierunku politycznego zgadzają się z tem, że obrady nad budżetem, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, powstrzymają Izbę posłów na kilka miesięcy od innych czynności.

Należy jednak odróżnić obrady nad budżetem w pełnej Izbie i obrady nad budżetem w komisyi. Obrady w pełnej Izbie są bezowocne, obrady w komisyi konieczne, szczególnie przy budżecie tegorocznym, przy jego zawikłanym deficycie. Wskazując na podobne stosunki budżetowe w Niemczech i we Francyi, zauważa poseł, że nie można pogarszać stanu budżetu, a przedewszystkiem w tych wypadkach, w których zawisł od warunków gospodarczych, które w całej Europie obecnie bardzo niekorzystnie się ułożyły. Mowca wylicza szereg ważnych zapotrzebowań, podnosi ważność równowagi budżetowej dla definitywnego ustalenia naszej waluty i oświadcza, że nie dotyczy to tylko interesu rządu, ale także ogólnych kół gospodarczych, by się z rządem porozumieć nietylko w przedmiocie budżetu obecnego, ale także w sprawie planu skarbowego na przyszłość.

Jest rzeczą wykluczoną, abyśmy ponosili ciężary, nie zdając sobie jasno sprawy, skąd weźmą się środki na pokrycie.

Nitsche: Oszczędzać!

Baernreither: Pod planem skarbowym rozumiem oszczędność z jednej strony i widoki na nowe dochody z drugiej, na dochody takie, iżby wystarczyły na pokrycie wydatków. Odnośnie do ugody z Węgrami, to mogliśmy zauważyć, że rząd w stanowczy sposób wziął w obronę interesa naszej połowy monarchii.

Co się tyczy autentycznej interpretacyi formuły Szella, nie widzi mowca w niej nic nowego, ponieważ węgierska ustawa żąda tylko, aby rządy najpóźniej do r. 1901 podjęły obrady w kwestyi związku cłowo-handlowego i autonomicznej taryfy cłowej i aby te w r. 1907 były ukończone. — Ponieważ węgierska ustawa polega na wzajemności, która jest umówioną do r. 1907, więc wspólność handlowa i taryfa cłowa mogą być jeszcze w samą porę uchwalone.

Co do stosunków społeczno-politycznych oświadcza mowca, że skutek zawisły jest od zdolności do działania na polu przedsiębiorczem i na polu państwowem. Co się tyczy państwa, to panowie wiecie...

Daszyński: Militaryzm!

Baernreither: Także na militaryzm należy się zapatrywać ze strony gospodarczej, ponieważ służy on jako podpora przemysłu. — Mowca chwali ostrożność w oświadczeniu szefa gabinetu w przedmiocie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. — Dzisiejsze stosunki są nie do wytrzymania. — Zanim rząd bliżej zajmie się tym problematem, zapytałby się mowca, czy nie byłoby lepiej naprzód załatwić się z uregulowaniem ubezpieczenia na wypadek choroby.

Także i w innych kwestyach ustawodawstwa i zarządu pozostaliśmy w tyle i dlatego musimy czas nasz intensywnie wyzyskać a nie zapychać go bez potrzeby nadmierną ilością wniosków nagłych. (Potakiwania).

Wkońcu zastanawiał się mowca nad sprawą językową, w której tymczasowe porozumienie Niemcy muszą osięgnąć. Tylko przejść trzeba przez martwy punkt, iść od ogółu do szczegółów. W ten sposób znajdzie się sposobność rozwiązania sprawy. (Oklaski).

Zabiera głos Kramarz.

Godzina 4 minut 10 — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Rozprawy nad odpowiedzią dra Koerbera toczą się dość spokojnie. — Pos. Baernreither przemawiał bardzo pojednawczo. Także przemówienie następnego mowcy Kramarza brzmiało pojednawczo, a chociaż zawierało surową krytykę rządu, wnosić z niej można, że Czesi woleliby pokój, niż narzuconą im wojnę.

Wiedeń. Radykalni Czesi zapowiadają stanowczą i nieprzejednaną obstrukcyę przeciwko nowemu przedłożeniu wojskowemu. Koło polskie obradować będzie nad niem jutro.

Zaprzeczenie posła Petelenza.

Otrzymujemy następujący telegram:

Wiedeń, 7 listopada. Podana przez „Dziennik Polski“ wiadomość, jakobym posłowi Romańczukowi po jego mowie składał gratulacye i jakobym posłom Kosowi i Daszyńskiemu podczas ich mów strejkowych potakiwał, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

poseł miasta Krakowa.

Ignacy Petelenz,

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 7 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 706·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 331·—. Akcye Länderbanku 387·—. Akcye Bankvereinu 449·—. Akcye Bodencredit 923·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 700·50. Akcye kolei południowej 71·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 457·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 346·50 Akcye Rima Muranyi 463·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1505·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 318·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·35. Renta majowa 101·10. Austryacka renta koronowa 100·15. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·50. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·60 Losy tureckie 113·—. Marki 116·92 Ruble 253·—.

Cukier 20·65 (słaby), spirytus 38·— (silny), nafta (bez zmiany).

Usposobienie po początkowych wahaniach ustalone.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 listopada 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% „ miasta Lwowa	93	75	94	75
4½% „ „ „	100	25	101	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	60	102	60
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	—	97	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	—	81	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	533	—	538	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	563	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	100	90	101	40
4 2/10% „ „ srebrna	100	60	101	0
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50
4% „ „ węgierska	97	45	97	85
4% renta austracka w złocie	120	25	120	70
4% „ węgierska w złocie	120	20	120	75

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Miód lipcowy, wyborny, praśny, w 5-kilowych blaszankach, wysyła opłatnie za pobraniem 7 koron **Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** 2592 1 10

Do prowadzenia mającej się otworzyć **mleczarni** potrzebny jest **młody człowiek.** — Warunki listownie. — Adres: **B. H.** w **Szczepanowie** koło Brzeska. 2594

Mleczarnia hygieniczna
w Krakowie, ul. ś. Anny 7
poszukuje dostawy mleka od 1 stycznia 1903 r. 2600

L. 7928. 2562 1 2

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

dla stacyi w Krakowie:
19.000 cetn. metr. żyta i 59.500 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Bochni:
5800 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Tarnowie:
6050 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Ołomuńcu:
9600 cetn. metr. żyta i 22.600 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Opawie:
1550 cetn. metr. żyta i 450 cetn. metr. owsa.

Wnioski należy wnieść najpóźniej do dnia 14 listopada 1902 r., o godz. 10ej przed południem, do c. i k. Intendentury I. korpusu w Krakowie.

Bliższe szczegóły, tyczące się tej sprzedaży, zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 5 listopada; 1902 r.; a oprócz tego przejrzeć je można w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w c. i k. filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie. we wszystkich c. k. Starostwach i w Izbach handlowych i przemysłowych, leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Kierownik-wiertacz
kopalń nafty, z długoletnią praktyką, obznajomiony z każdym systemem, poszukuje posady. Za dobre wykonanie robót wiertniczych do każdej głębokości może złożyć kaucyę 12.000 koron. Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2380 13 25

Tennisy pokojowe „PING-PONG“
Przybory do tychże.
Przyrządy pokojowe do gimnastyki 2547 3 6
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Rynek 27. KRAKÓW Linia A-B.

Koncesyon. Biuro komisowe
Br. Zajączkowskiego
w Krakowie, Mały Rynek 1,
pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe. Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent. Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.** Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 15 0

Lokalu na szkołę
złożonego z 6—8 sal i kilku pokoi, poszukuje się od sierpnia 1903 r. Mieszkanie zajmować może dwa piętra. Zgłoszenia pod **„Szkoła“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2411 10 10

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 44 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła **BENEDYKT HERTL,** właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Już wysyłamy naszą
znakom. kapustę kiszoną
w zgrabnych cebrach, od 40 kilo począwszy, w cenie od 12 do 17 hal. za 1 kilo, czyli 3 do 4¼ centa za funt. Cennik na życzenie franco. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Głębowice,** poczta **Polanka wielka.** 2517 6 10

Środki spożywcze MAGGI najlepsze w swoim rodzaju. 2516

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Rurki rosołowe. 1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal. Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

— Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach. —

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

W tych dniach opuściło prasę jedyne w swoim rodzaju studyum znanego publicysty ***Józefa Olszewskiego (Gryf)*** pod tytułem:

BIUROKRACYA.

Autor „Biurokracyi“ daje wykończony starannie obraz tej choroby, obraz pełen barw, zaczerpniętych z bogatego źródła bezpośredniej obserwacyi, a rozporządzając obfitym materyałem historycznym, daje pracy swojej zwięzły podkład, uwydatniający na tle dziejów społeczeństwa wybitne momenty z rozwoju biurokracyi. — Pojęcie biurokracyi, jej objawy ogólne i szczegółowej natury, powstanie biurokracyi w jej właściwej kolebce, tj. w urzędzie - zacząwszy od błędów w przystosowaniu materyału na urzędnika, a skończywszy na rozwinięciu się tej choroby w epidemiczny i chroniczny symptom wszelkiej urzędowej władzy — stosunek urzędnika do urzędu i do świata zewnętrznego, wszystkie subtelne cienie i odcienie znaczące istnienie biurokracyi na cznej płycie aparatu nowoczesnego życia społecznego, wszystko to znajduje staranne i ścisłe opracowanie w książce p. Olszewskiego.

Treść: Przedmowa. — Uwagi ogólne. — Historya biurokracyi: Urząd w czasach najdawniejszych. Urząd w państwie klasycznem. Urząd w Grecyi. Urzędy w Rzymie. Wieki średnie. Czasy nowsze. Rozwój biurokracyi w państwie prawnem. Epoka rewolucyi francuskiej. Rozwój biurokracyi na tle dziejów administracyi. Rozwój biurokracyi w ostatnich czasach. Jak się broniła Anglia przed biurokracyą. Rodowód słowa biurokracya. — Definicya biurokracyi i jej ogólne pojęcie. — Objawy biurokracyi ogólnej natury: Szablon i rutyna. Pisanina. Ton urzędowy. Drobiazgowość. — Biurokracya w urzędzie: Przygotowanie przyszłego urzędnika biurokraty. Urzędnik-biurokrata a urzędnik-obywatel. Prawa i obowiązki urzędnika. Obowiązek wierności. Tajemnica urzędowa. Obowiązek posłuszeństwa. Zachowanie się w urzędzie i po za służbą. Przysięga służbowa. Uniform. Prawa materyalne urzędnika. — Biurokracya i życie prawne. — Biurokracya i życie gospodarcze: Państwo jako gospodarz. Biurokracya a budżet państwowy. Biurokracya fiskalna. Biurokracya wobec prywatnych usiłowań gospodarczych. — Biurokracya w szkolnictwie. — Kilka dat do statystyki biurokracyi. — Jak walczyć z biurokracyą: Zadanie państwa. Zadanie samego społeczeństwa. Zadanie nauki i prasy.

Cena za egzemplarz broszurowany 4 korony. 2316 6 10

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek L. 25,

wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały — oprocentowując takowe **już z dniem następnym**

= po 4½ procent =

w stosunku roku. 2356 9 10

!!Miód pszczelny!! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 25 25

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 44 0

Pierwszorzędny
austryacki zakład ubezp. na życie, na posagi i renty, założony 1839, **potrzebuje jeszcze kilku** inteligentnych Panów, chcących się zająć zastępstwem zakładu. — Panowie z prowincyi, gdzie jeszcze nie są przez nas ustanowieni zastępcy, jak nauczyciele, kupcy i prywatni urzędnicy, otrzymają od nas reprezentacye dla swoich miast za odpowiednim dochodem miesięcznym. — Panów miejscowych uprasza się o przybycie między godz. 9tą a 10tą rano. — **Niefachowi Panowie** otrzymają **pouczenie o swojej** działalności.

Zgłoszenia: *Generalna Reprezentacya „JANUSA“, Kraków (Groble), ul. Zygmuntowska Nr. 3, parter.* 2553 3 5

Julian bar. Brunicki
SZKÓŁKI DRZEWEK
Podhorce obok Stryja

poleca **drzewa** i **krzewy owocowe** oraz rozmaite **krzewy ozdobne.** — Sortymenta ozdobne: sto sztuk od 25 kor., mniejsze taniej. Wysyła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. Obsługa i opakowanie najstaranniejsze, ceny możliwie najniższe.

Cennik illustrowany ze wskazówkami zakładania sadów i sadzenia drzew na życzenie darmo i opłatnie. 2507 5 6

☛ Kto kupując, powoła się na ogłoszenie to w „Nowej Reformie“, otrzyma w dodatku 10 malin lub 2 krzewy ozdobne.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 45 0

Realność nadająca się bardzo dobrze dla emerytów, w której mieści się obecnie urząd pocztowy, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, ¾ morga doskonałego pola, położona w górzystej i zdrowej okolicy, przy drodze powiatowej w miasteczku Ryglicach — jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Wiadomość: **Poczta Ryglice.** 2569 3 3

Są do sprzedania meble.
Oglądać można codziennie w godzinach od 11-ej rano do 4-ej po południu przy **ul. Pijarskiej Nr. 9, I. piętro.** 2585 2 3

K. ROMAN, artysta-fryzyer,
Kraków, ulica Szewska L. 21,
2128 poleca się P. T. Publiczności. 18 0

Lekcyj tańców udziela 2396 3 3 tak w domach prywatnych jak pensyonatach i u siebie w domu **Karol Kowalski, Kraków, Garbarska 7.**

„Pension Lithuania“
w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 5 12

Masło deserowe,
codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 8·50, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 2599
Antoni Drobner, Brzesko.

Popłatne stałe zajęcie
znajdą ludzie, posiadający zmysł kupiecki i lubiący podróżować, a którzyby seryo i energicznie potrafili trudnić się swoim zawodem. Ci, którzy nie pragną lub nie mogą podróżować, znajdą popłatne poboczne zajęcie.

Pisemne zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia pod adresem „Energia“ poste restante Kraków. 2584 3 4

Z prośbą o pomoc
zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jakób Jamróz* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 45.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 8 0

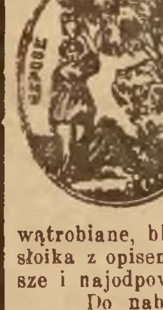
I-szy w Krakowie Zakład Pogrzebowy
Fr. Nowińskiego
przy ulicy Kopernika pod Nr. 8 — telefonu Nr. 248,
Filia przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 6,
zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkow. ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 1993 11 12



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYNSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 51 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 53 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok według przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M, Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Wina z Maltozy (maltonowe)
firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikncki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**
Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 20 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.
Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**